



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

22.V.2022 - 29.V.2022

Nr 21/2022(1200)

Kłodnicy, Śmiłowice i Halemba. Znajdujący się na krzyżu ryngraf pochodzi z poprzedniego krzyża – przedstawia głowę Jezusa Chrystusa, a powyżej napis I.N.R.I.

Przy krzyżu odbywają się corocznie nabożeństwa majowe i różańcowe. Dla nas leśny krzyż to obowiązkowa stacja Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Zapraszamy Cię w to spokojne, pełne piękna miejsce.

Ewa Szolc (na podstawie przekazu Engelberta Szolc)

DOBRO NIE PRZEMIJA

„Kiedy duszę ludzką ogarnia paraliżująca myśl o przemijaniu człowieka z wyższością wskazuje nam pusty grób wielkanocny. Tak jest! Na Wielkanoc drzewa i krzewy wypuszczają pędy, rozkwitają pąki kwiatów, na Wielkanoc po zimowym odrętwieniu odnawia się życiodajna siła. Nawet gdy cesarowie będą zakładać dumne cesarstwa, uczeni zaskakiwać ludzkość nowymi osiągnięciami techniki i nauki, artyści tworzyć cudowne dzieła, to wszystko to nigdy nie wypełni głębi duszy ludzkiej, jeśli zapomnimy o podążaniu za Zmartwychwstałym Chrystusem. Faust Goethego także próbował wszystkiego na świecie. I kiedy w końcu oszukany przez wszystko i zrozpaczony próbował odebrać sobie życie, usłyszał nagle uroczysty dźwięk dzwonów wielkanocnych: ręka, którą chciał odebrać sobie życie, opadła, a jego ogarnęła nowa chęć życia. Chwalebny grób wielkanocny zapowiada święto pocie-

szczenia dla tych tysięcy i milionów ludzi, którzy spełniają swoje obowiązki z potem na czole, ciałem pokrytym śladami walki o przetrwanie, ale z sercem pełnym pokoju, spokojnego sumienia, wyznając święte przekonanie: sprawiedliwość i dobro nigdy nie przeminą”.

*bł. Ks. Jan Macha
fragm. kazania wygłoszonego w kościele
św. Józefa w Rudzie Śląskiej dnia 13
IV 1941 r.*



CIEKAWY



Apokryfy a „pseudoepigrafy”. Apokryfy w katolickim rozumieniu tego słowa nazywane są przez protestantów pseudoepigrafami”. Termin „pseudoepigrafy” jest spolszczoną wersją greckiego słowa oznaczającego „z fałszywym podpisem” i odnosi się do ksiąg napisanych pod cudzym imieniem lub przypisywanych jakiejś znanej postaci.

CYTAT NA DZIŚ

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana,
i dziękujcie Mu, i z wielką pokorą

św. Franciszek z Asyżu



Piękny, słoneczny dzień 16 maja 2022 r.

Piękny, bo dany przez Boga, bo święto naszego Patrona. Piękny, bo od rana do wieczora wiele osób przyszło do kościoła na adorację. Bo na skwerze Boboli majowe wyśpiewało ponad 30 osób. Cieszymy się i dziękujemy Bogu i ludziom.

Warto zauważyć:

Za wstawiennictwem świętego jezuitę modliliśmy się w całej Polsce, prosząc o zatrzymanie szerzącej się pandemii koronawirusa. Dzisiaj przeżywamy pierwszy dzień, w którym ogłoszono zakończenie w naszej Ojczyźnie stanu epidemii. Gorąco wierzymy, że stało się to m.in. za skutecznym orędownictwem św. Andrzeja Boboli. Abp Gądecki, 16.05.2022r.

NIEZAPOMNIANE PRZEŻYCIA!

25 maja 1887 w Pietrelcinie urodził się Św. Ojciec Pio.

Na prymitywnym obrazku Ojciec Pio wypisał słowa, które stały się programem jego kapłańskiego życia: „Jezu,

technienie mego życia, oto drżący unoszę Cię do góry w misterium miłości. Obym wraz z Tobą był dla świata Drogą, Prawdą i Życiem, a dla Ciebie był świętym kapłanem, doskonałą ofiarą”. W swym liście do ojca Benedetto, z 21 sierpnia 1918 roku, ojciec Pio opisuje swe doświadczenia podczas stygmatyzacji: „Wieczorem 5 sierpnia, kie-



dy słuchałem spowiedzi chłopców, zostałem nagle zaskoczony widokiem niebiańskiej osoby, którą zobaczyłem oczami duszy. Miał w swej ręce rodzaj broni, jakby bardzo długi i ostro zaostrzony stalowy miecz emitujący płomienie ognia. W chwili, gdy to wszystko dotarło do mnie, dostrzegłem, że ta osoba z całą swą mocą ciśską broń w moją duszę. Płakałem z trudnością i czułem, że umieram. Poprosiłem chłopca przystępującego do spowiedzi, by odszedł, ponieważ poczułem się chory i nie miałem siły, by dalej spowiadać. Ta agonia trwała nieprzerwanie aż do ranka 7 sierpnia. Nie mogę powiedzieć ci, jak bardzo cierpiałem przez ten okres męki. Nawet moje wnętrze zostały rozszarpane przez broń. W tym dniu zostałem śmiertelnie ranny. W głębi swej duszy czuję ranę, która jest zawsze otwarta i która sprawia mi nieustanny ból". Zapis z 20 września 1918 roku stwierdza, że bóle stygmatyzacji ustały i że ojciec Pio był w „głębokim pokoju”. Ojciec otrzymał widoczne stygmaty, pięć ran Chrystusa. Stygmaty zostały na jego ciele przez następne 50 lat jego życia, aż do śmierci. Potem zniknęły i Ojciec został pochowany bez widocznych znaków męki Chrystusa. Św. Jan Paweł Wielki o Ojcu Pio: "Ojciec Pio zapisał się głęboko w mojej pamięci – pamiętam ten dzień w 1948, gdy wieczorem kwietniowego dnia, jako student Angelicum przyjechałem do San Giovanni Rotondo, żeby zobaczyć Ojca Pio i uczestniczyć w Jego Mszy Świętej i, jeśli to możliwe, żeby się u Niego wypowiadać. I właśnie wtedy było mi dane po raz pierwszy widzieć na własne oczy tego człowieka, którego sława świętości roznosiła się po świecie. I wtedy mo-

głem z Nim zamienić kilka słów, mogłem nazajutrz uczestniczyć we Mszy Świętej, która trwała długo i w czasie której widziało się na Jego twarzy, że On głęboko cierpi. Widziałem Jego ręce sprawujące Eucharystię – miejsca stygmatów były przesłonięte czarną przepaską, to pozostało dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Miało się świadomość, że tu na ołtarzu w San Giovanni Rotondo spełnia się ofiara Samego Chrystusa, ofiara bezkrwawa a równocześnie te krwawe rany na rękach kazały myśleć o całej tej ofierze, o Ukrzyżowanym. Przy spowiedzi Ojciec Pio okazał się spowiednikiem mającym proste, jasne rozeznanie i do penitenta odnosił się z wielką miłością. To pierwsze spotkanie z żywym jeszcze stygmatykiem z San Giovanni Rotondo uważam za najważniejsze i za nie w szczególny sposób dziękuję Opatrzności".

Adam

CÓŻ MY WIEMY O SOBIE....

14 maja wielu z nas wspomniało Księdza Jana Małyska, który tego dnia obchodził urodziny, a został powołany do Domu Ojca 16 października 2020 r. - w 84. roku życia i w 58 roku Chrystusowego Kapłaństwa. Potrafił słuchać ludzi i zawsze mówił prawdę, choć czasem była to trudna i niewygodna prawda. Mówił to z przekonaniem i jasnym spojrzeniem – posiadał tę sztukę mówienia prosto w oczy i jak często na Śląsku mówimy „prosto z mostu!”. Taki był. Zapamiętałem Jego homilię podczas rocznicy upamiętniającej Karola Godulę i Joannę, jego spadkobierczynię – przywołał w niej słowa znanej piosenki:

Cóż my wiemy o sobie,
Gdy tak idziemy drogą,
Zaśpieszeni i każdy w swoją stronę,
A tam może wśród nocy,
Ktoś przyzywa pomocy,
Czyjeś serce gdzieś w tłumie zagubione.
Na pomoc, na ratunek człowiekowi,
Czy słyszysz, ktoś woła „S.O.S.”,
Na pomoc zgubionemu w samym sobie,
Na pomoc, na ratunek „S.O.S.”.
Tak niewiele potrzeba,
Może tylko uśmiechu,
Może słowa jednego, przyjaznego,
Więc się pośpiesz, nie zwlekaj,
Niech na próżno nie czeka,
Na daremno nie wzywa Ciebie ktoś.
I dodał – tak wielu współczesnych źle oceniało Karola Godulę, ale przecież coś my wiemy o sobie, czy zadajemy sobie trud poznania drugiego człowieka, tego obok – z ławki w kościele, z ulicy, z sąsiedniego biurka w pracy?

MOŻNA ODEJŚĆ NA ZAWSZE, BY STAŁE BYĆ BLISKO

17 maja – obchodziliśmy urodziny Ks. Henryka Pawełka, kiedyś naszego ks. wikarego, potem misjonarza. Bóg powołał Go do Siebie 29 czerwca 2006 w Resistencia (stolica prowincji Chaco). Kochał muzykę, są jeszcze w naszej parafii „wcześniej młodzi”, którzy u Ks. Henryka słuchali płyt Pink Floyd. Warto o nim pamiętać w modlitwach, zwłaszcza w maju. Módlmy się za ks. Henryka. Jak mówią już nasze dzieci - „wszystko jest w sieci”. Tam też znalazłem taki wpis: "NA ILE BÓG NASTAWIŁ ZEGAR NASZEGO ISTNIENIA NIKT NIE WIE OPRÓCZ NIEGO - ZEGAR-MISTRZA STWORZENIA"

Słowa księdza J. Twardowskiego najpełniej obrazują prawdę, że "Można odejść na zawsze, by stałe być blisko". Ponieważ Ksiądz Misjonarz Henryk Pawełek został pochowany w General Pinedo w Argentynie z dala od Ojczyzny, od Rodaków, od Przyjaciół w Polsce, od Wiernych od Rodziny - to proszę - módlcie się za Niego... Requiescat in pace!"

Adam

HISTORIA KRZYŻA NA CZWÓRSTYKU

W lasach okalających Rudę Śląską od strony Mikołowa stoi krzyż. Wielu mieszkańców okolicznych Paniów, Śmiłowic, Borowej Wsi, Halemby i Kłodnicy dobrze zna drogi leśne prowadzące ze Starej Kuźni do Borowej Wsi i z Halemby do Śmiłowic. Amatorom coraz popularniejszych wycieczek rowerowych to miejsce też nie jest obce. A jeżeli jeszcze tam nie byłeś, to warto w niedzielne popołudnie wybrać się na niemęczący spacer, spocząć wśród śpiewów ptaków na okalających krzyż licznych ławeczkach, i w chwili zadumy lub dziękczynienia oddać swoje myśli Stwórcy.

Historia krzyża sięga co najmniej roku 1827, widniał on bowiem już wtedy na niemieckich mapach wojskowych. Przekazy rodzinne wspominają też o krzyżu, którym w latach 80. XIX wieku opiekowali się drwale, a następnie okoliczni mieszkańcy. Obecny krzyż stanął w tym miejscu w latach 90. XX wieku. Został ufundowany z inicjatywy części mieszkańców parafii Paniowy. Aktu poświęcenia dokonano 20 października 2013 r. w obecności księży z parafii Paniowy,